

Prof. dr hab. Jolanta Tambor
Instytut Językoznawstwa, Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Hanny Jaśkiewicz

pt.

Przedstawienie dialektów we współczesnej prozie niemieckiej i japońskiej w świetle
koncepcji ideologii językowych

napisanej pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Wicherkiewicza, prof. UAM

Na samym początku swojej opinii muszę wyrazić swój podziw dla ogromu pracy, jaki włożyła w swoje badania doktorantka. Rozprawa imponuje obszernością i merytoryczną zawartością, rozległością podjętych zagadnień i materiału badawczego. To znakomite studium, które czyta się z wielkim zaciekawieniem. Zakres kompetencji językowych mgr Hanny Jaśkiewicz jest okazały. Z wielką przyjemnością zatem przystępuję do szczegółowego omówienia rozprawy ze wskazaniem miejsc, które wzbudziły moje największe zainteresowanie.

Rozprawa doktorska Hanny Jaśkiewicz składa się z trzech wyróżnionych części: wstępnej z dwoma rozdziałami, materiałowej, która ma cztery rozdziały i porównawczej z jednym rozdziałem podsumowującym. Części i rozdziały na nie się składające bardzo dobrze i klarownie oddają założenia i cel pracy. Część pierwsza zawiera rozdziały: teoretyczny, prezentujący stan badań, metodologię przyjętą w rozprawie i precyzujący podstawowe terminy i pojęcia, którymi Autorka posługuje się w pracy oraz rozdział, w którym została przedstawiona sytuacja językowa w dwóch krajach poddanych badaniom.

Część materiałowa składa się z czterech rozdziałów, z których każdy jest poświęcony jednemu dialektowi: dwóm japońskim i dwóm niemieckim.

Część ostatnia stanowi porównanie wszystkich czterech dialektów pod różnymi kątami i z różnych perspektyw – zarówno jeśli chodzi o funkcjonowanie tych dialektów w

rzeczywistości językowej współczesnego świata, jak i w tekstach literackich, które są główną bazą rozprawy.

We wstępie Doktorantka prezentuje koncepcję rozprawy i zwraca uwagę na problem wciąż istotny przy tego typu badaniach – rozróżnienia fenomenów mownych, lektów na języki i dialekty. Pewne zastrzeżenia mam do stosowania w tych sytuacjach wyrażenia „odmiany językowe” – wydaje mi się, że sugeruje on zbyt mocno podrzędność wobec jakiegoś języka standardowego, dominującego. Zatem trochę niefortunnie brzmi stwierdzenie, że wśród odmian językowych wyróżnia się języki obok dialektów. Tu zatem chętnie bym o wyborze koncepcji i metajęzyku podyskutowała. Fragment wstępu Autorka poświęca również na kwestie techniczne, ustalając m.in. przyjęte w pracy zasady zapisu tekstów japońskich, uzasadniając je w sposób satysfakcjonujący.

Podstawowym celem badawczym Doktorantki jest – jak sama pisze – „identyfikacja i charakterystyka ideologii językowych” dotyczących czterech wybranych dialektów: dwóch japońskich i dwóch niemieckich. Zanim przystąpi do tychże, definiuje pojęcia ideologii i postaw językowych. Oba bowiem są bardzo istotne dla jej dalszych rozważań i badań. Krytycznie przedstawia i omawia różne teorie i koncepcje dialektologiczne i socjolingwistyczne, wskazując na dotychczasowe niedostatki tychże w kwestii ideologii językowych. A słusznie wskazuje, że w badaniu odmian terytorialnych – co pokazują jej późniejsze omówienia konkretnych dialektów – postawy językowe użytkowników i obserwatorów zewnętrznych wynikające w dużej mierze z przyjętych w danym okresie i na danym obszarze ideologii językowych mają bardzo duże znaczenie. Wysoko oceniam sposób prezentacji stanu badań w rozdziale pierwszym. Doktorantka odpowiednio i kompetentnie wybiera prace dotyczące dziedzin, terminów i pojęć, które są niezbędne dla jej rozprawy. Nie zestawia wszystkiego, co wie i co napisano – umiejętnie wyszukuje opracowania najistotniejsze dla podejmowanego problemu i które dostarczają sposobów ujęć uznanych przez nią za najlepiej nadający się do jej badań. Może w tym miejscu jedynie zbyt mocno, a trochę jednostronnie, akcentuje adekwatność materiału badawczego, jakim są dla niej teksty literackie. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że literatura rządzi się jednak swoimi prawami i może niektóre fakty nieco wypaczać, przeinaczać, wyolbrzymiać lub wręcz przeciwnie marginalizować. Nie znaczy to, że neguję wybór Doktorantki, wręcz przeciwnie to wybór odpowiedni i dający ciekawe wnioski i rezultaty, co udowadnia w dalszej części. Myślę jedynie, że fakt ten trzeba by już na wstępie zaznaczyć i zauważyć, że zdaje sobie z tego Autorka sprawę. Bo dobór takiego materiału z jednej strony faktycznie – jak pisze Doktorantka – niweluje paradoks obserwatora, ale nakłada

inne ograniczenia celowej kreacji pisarskiej. H. Jaśkiewicz przytacza wprawdzie jednym zdaniem opinię Schneidera o tym, że przedstawienia dialektów nie mogą być traktowane jako wiarogodna dokumentacja językowa, uważam však, powinna wyraźniej podkreślić swój stosunek do tej kwestii. Dobór opracowań dotyczących wykorzystania dialektów jest bardzo dobry, pozwala Doktorantce pokazać różnorakie aspekty „dialektyzowania” – od kompozycyjnego miejsca wykorzystania dialektu, przez jego rekonstruowany cel, po poziom jego użycia w warstwie gramatycznej, leksykalnej czy wreszcie (bardzo rzadkiej zresztą) graficznej. Ta ostatnia jest nieczęsta, bo słusznie Autorka zauważa, że większość dialektów unormowanej formy nie ma. Tu zresztą warto zauważyć, że nawet gdyby usankcjonowana forma graficzna jakiegoś dialektu istniała, trudno oczekiwać, by w tej odmiennej formie graficznej mieszać go ze standardowym językiem całego tekstu. Chcę podkreślić, że Autorka oprócz angielskiej, niemieckiej i japońskiej, przytacza i omawia także wybiórczo polską literaturę językoznawczą socjolingwistyczną i na temat stylizacji. A dokonania polskich badaczy są ciekawe i nowatorskie. Interesujące jest zestawienie w tym podrozdziale pojęcia stylizacji deformacyjnej Strycharskiej-Brzeziny ze stylizacją rejestralną Kinsuiego – obie w pewnym sensie bazują na stereotypach i wykorzystują stereotypy. Takie wykorzystanie dialektów powoduje zaś zapętlenie – stereotypowe wykorzystanie zjawisk językowych wyolbrzymiające pewne cechy samo wzmacnia w rezultacie stereotypizację, powodując nawet powstawanie nowych znamion stereotypowych – Autorka to zjawisko wychwytuje i wskazuje. Zresztą tu wyraźnie uwypukla się fakt, że literatura nie tylko odtwarza, ale też kreuje pewne fakty.

Ogólnie należy podkreślić, że Doktorantka bardzo logicznie układa plan rozdziału i wyklada swoje podejście do tematu, w omówieniu kolejne koncepcje i teorie jasno wypływają z poprzednich lub je w jakiś sposób negują. Widać, że mgr Hanna Jaśkiewicz naprawdę rozumie omawiane poglądy, umiejętnie je zestawia, porównuje i konfrontuje, wybierając z nich definicje i ujęcia przydatne dla założonych przez nią badań.

Przekonująco przedstawia Autorka dobór wskazanych krajów – Niemiec i Japonii, wskazując zarówno odmienności (odległości geograficznej, różnic kulturowych i historycznych), jak i podobieństwa między nimi (choćby zróżnicowania odmian językowych).

W dalszej części punktowo zarysowuje metodologię badań, uzasadnia raz jeszcze – tym razem od nieco innej strony – wybór tekstów literackich jako bazy. Wprost, klarownie i przekonująco wskazuje sposoby badań i zakres materiału badawczego. Zapowiada omówienie podmiotów mówiących i ich znaczenia w utworach oraz selektywną klasyfikację komentarzy

metajęzykowych. Wskazuje odpowiednie określenie zakładanego stopnia rozumienia tekstów przez czytelników i wreszcie odniesienia do ideologii językowych i postaw zarówno samych użytkowników danych dialektów, jak i ich obserwatorów zewnętrznych wobec wykorzystywanych w literaturze dialektów, które postanowiła zbadać. Przedstawia zakres czasowy współczesności wyznaczony przez siebie do skonstruowania badanych korpusów, dla obu kręgów kulturowych starając się znaleźć logiczne uzasadnienie, które znalazłoby odzwierciedlenie w periodyzacji przyjętej w danym kręgu. Píše, że odrzuca literaturę pisaną w całości w dialekcie czy języku regionalnym, uznając, że dążenie do promowania swojego języka nie nadaje się do badania ideologii językowych. Myślę, że nie jest to konstatacja do końca przekonująca – powstawanie takich utworów jest (lub może być) przejawem pewnych postaw językowych obrazujących ideologie, jednak byłaby to analiza z zupełnie innej perspektywy. Więc należy się zgodzić, że literatura regionalna nie nadaje się do założonego przez Autorkę sposobu badania ideologii językowych.

Zakończenie tego rozdziału zawiera ustalenia co do terminów kluczowych dla rozprawy. Jako pierwszy termin omawia *dialekt*, wskazując na fakt wciąż podkreślany w tego typu badaniach: niemożności wskazania jednoznacznych kryteriów rozróżniania pomiędzy językami i dialektami. Píše Autorka, że wymiennie używa terminu *dialekt* z *odmianą regionalną*, wskazując na uzależnienie dialektu od języka, za którego odmianę się uważa. Jest to może nieco zbyt autorytarne ujęcie, tym bardziej że w dalszej części píše o różnym postrzeganiu relacji odmian językowych w obu omawianych krajach. Zresztą, jak już wcześniej wspomniałam, nie chciałabym się do końca zgodzić ze specyficznym użyciem samego słowa odmiana – bo np. jako odmianę traktuje też język standardowy, ale to kwestia do dyskusji, którą chętnie z Doktorantką jako badaczką o bardzo wysokim stopniu dojrzałości badawczej bym podjęła. W omówieniu procesu standaryzacji przydałoby się może przytoczyć kolejne etapy zaproponowane przez M. Radovanovicia – to nadal refleksje umożliwiające ciekawe obserwacje, dające pole do konfrontacji.

Kolejnym pojęciem zdefiniowanym w tym rozdziale jest *ideologia językowa* rozumiana jako zbiór przekonań wyartykułowanych przez użytkowników, czyli w pewien sposób uświadomionych. I *postawy językowe* będące wyrazem tych przekonań. Ważnymi w kontekście badań Autorki są kolejne pojęcia: *polityki językowej* i *planowania językowego*. Skrótowo i – co bardzo ważne – odpowiednio wybiera definicje potrzebne dla siebie. Tu znów nie zestawia wszystkich możliwych teorii, ale wybiera tylko te, które są istotne z perspektywy jej dociekań. Ustosunkowuje się do postaw jedno- i wielojęzyczności w różnych krajach. Na koniec

wskazuje pojęcie *prestżu językowego*, którego oznaczenie ma niebagatelne znaczenie dla typu badania przyjętego przez nią.

Drugi rozdział zawiera omówienie sytuacji językowej w Niemczech i Japonii. Doktorantka omawia stan prawny w danym kraju od konstytucji poczynając, a na innych aktach prawnych kończąc. Pokazuje historię rozwoju języka tu i tu, który ostatecznie został uznany za standardowy. Przedstawia wpływ różnych czynników na rozwój samego języka i postaw wobec niego i w przypadku Niemiec – pokazując myślicieli i ich idee, i w przypadku Japonii – podkreślając rolę przesunięcia terytorialnego ośrodków władzy, choćby z Kioto i Nary w kierunku Edo-Tokio. Przytacza informacje o procesach i faktach standaryzacji leksykalnej i ortograficznej, poświęcając uwagę dyskusjom nad reformami ortograficznymi i rezultatami tychże. Wymienia instytucje powstające w obu krajach w celu zajmowania się językiem/językami używanymi w obu krajach na poziomie ogólnokrajowym. W przypadku obu krajów wskazuje na brak wyznaczenia języka narodowego w ustawie zasadniczej, podając i interpretując motywacje: w Niemczech dążenia do otwartości i demokratyczności, w Japonii uznania oczywistości dominacji standardowego japońskiego. Ten brak jest zresztą kolejnym faktem podobieństwa obu krajów motywującym ich porównywanie. Dalej pokazuje przyczyny zajęcia się językami mniejszościowymi i regionalnymi w obu krajach – w Niemczech dość mocno determinowane Europejską Kartą, w Japonii ogólnymi tendencjami rewitalizacyjnymi. Hanna Jaśkiewicz omawia w obu sytuacjach udział tych języków w edukacji. W obu krajach pokazuje języki o odmiennej proveniencji niż standardowe – w Niemczech choćby migranckie, w Japonii ajnuski i riukiańskie. Omawia ugrupowania dialektów, jednocześnie wskazując ich prestiż i postawy językowe użytkowników i reszty społeczeństwa danego kraju. Wymienia ciekawe przy tym pojęcie metrolektu – jako specyficznej odmiany interdialektu. Prezentuje wcześniejsze badania i ustalenia, które doprowadzały do marginalizacji dialektów w szkole i w życiu publicznym. Wyraźnie i przekonująco interpretuje dawniejsze i współczesne dane statystyczne pozyskiwane w różnego rodzaju sondażach, ankietach i spisach. Zastanawia się nad oddziaływaniem tendencji globalizacyjnych i lokalizacyjnych (np. rewitalizacja ajnuskiego przy braku zainteresowania innymi wymierającymi) równocześnie.

W przypadku każdego z krajów Doktorantka wybiera następnie dwa dialekty – jeden o wysokim prestiżu (w Niemczech bawarski, w Japonii Kansai) i drugi o negatywnym postrzeganiu (górnosaksoński i Tōhoku). Wymienia najważniejsze atrybuty tych dialektów i prawdopodobne przyczyny ich pozytywnego lub negatywnego postrzegania: cechy utożsamiane z nimi, jak inteligencja użytkowników, wykształcenie, co automatycznie wpływa

na ocenę „brzmienia” samych dialektów jako sympatycznych lub nie, miłych dla ucha lub nie itp. I tu pokazuje zapętlenie: niski prestiż powoduje brak zainteresowania państwa nimi, a brak zainteresowania i działań ogólnych obniża prestiż. Obniżenie prestiżu wpływa na wykorzystywanie dialektu do parodii, a to wpływa na obniżenie prestiżu, itd. I wreszcie, co istotne dla później prezentowanych wyborów pisarzy, poddaje ocenie zrozumiałość lub nie dialektów przez osoby z danego kraju ich nieznających.

Co bardzo ważne, omawiając rozwój dialektów i ich statusu w każdym z tych krajów, wyraźnie zwraca uwagę na wpływ zmieniającego się dyskursu na temat dialektów i wszelakich odmian regionalnych w różnych okresach czasu i w zależności od bardzo wielu czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Zwraca uwagę fakty – jak się wydaje wspólne we współczesności dla całego świata – wpływu na status języków jego miejsca pochodzenia i najczęstszego jego używania w stosunku do stolicy/usytuowania centrum władzy oraz znaczenia mód w przestrzeni publicznej na rewitalizowanie i promowanie kultur regionalnych (z językiem na czele), ale też sposobu wykorzystania przez film, media itp., co kojarzy przede wszystkim z oceną dialektu przez Japończyków, ale należałoby pewnie uznać, że jest to raczej sprawa pokoleniowa i w całym świecie obraz medialny zaczyna dla młodych mieć większe znaczenie niż kontakt bezpośredni z przedstawicielem danej grupy czy to etnicznej, czy jakiegokolwiek innej. Doktorantka przytacza nawet nazwę tłumaczoną z japońskiego „szału na dialekt”. Prezentuje również zjawisko „dialektalnego cosplayu”, które w różnych postaciach pojawia się w różnorodnych odległych kręgach kulturowych nie tylko zresztą wśród nastolatków. Podkreśla rolę procesów rewitalizacyjnych.

Niezwykłe interesujące dla każdego, kto interesuje się językami i wszelkimi lektami małymi, mniejszościowymi, rzadziej używanymi, czy wreszcie odmianami języków dużych i małych są cztery rozdziały, które razem stanowią część materiałową. Dla każdego z nich mgr H. Jaśkiewicz przyjęła podobną metodę przedstawienia. Charakteryzuje zarówno same dialekty, opinie użytkowników i zewnętrznych obserwatorów, jak i to, co stanowi trzon jej zainteresowania w rozprawie, czyli sposób przedstawienia dialektu w dziełach literackich i recepcję tychże przez czytelników.

W przypadku dialektu bawarskiego szczególnemu oglądowi poddaje popularne kryminały (regionalne) z wyraźnym kolorytem lokalnym, stanowiące większość jej korpusu. Wskazuje sposób umieszczenia użytkowników dialektu w fabule: postaci pierwszo- i drugoplanowe oraz lokalizację ich działań powieściowych, co bardzo ważne, bo często jest to duże miasto, jakim jest Monachium, a to ma znaczenie dla prestiżu lektu. Podobnie zresztą jak

status społeczny nosicieli – pochodzenie, wykształcenie, pozycja zawodowa. Autorka przytacza odpowiednie cytaty z powieści w dobrym polskim tłumaczeniu (we wszystkich omówieniach dialektów), co daje odczuć i czytelnikowi rozprawy właściwą interpretację wykonaną przez autorkę.

W analizie różnych fragmentów doktorantka wyraźnie podkreśla wpływ na odbiory czytelnicze nastawienia pisarzy. Im to nastawienie i pozytywne wartościowanie jest wyrażane mocniej i bardziej wprost, tym silniej rezonuje u czytelnika. Ciekawe jest pokazanie korelacji używania języka z prezentacją innych wartości kultury (jak choćby wspomniane w pracy przepisy kulinarne wieńczące jedną z omawianych serii). Wskazuje też na pewne chwytliwy zastosowane przez pisarzy urealnijające przedstawiane sytuacje, co wzmacnia efekt wiary w opinie pisarskie – za taki (zresztą na własnym przykładzie) uważam podkreślany przez doktorantkę fakt przedstawienia w jednym z utworów naukowczyni-językoznawczyni, która choć na co dzień posługuje się dialektem bawarskim i na dodatek zajmuje się nim zawodowo (pisze artykuły o nim), to w sytuacjach oficjalnych: artykułach naukowych, wywiadach posługuje się ogólną niemiecką.

Bardzo cenne są jej rozważania na temat samego procesu i jego rezultatów, nazywanego przełączaniem kodów (*code-switching*). Doktorantka podaje przykłady inteligentnego wykorzystywania tego zjawiska w utworach. Wskazuje wyrażane wprost i wyinterpretowane przez siebie motywy tego faktu i jego ogólny. Brakuje mi jedynie w tym miejscu wyraźniejszego objaśnienia rozumienia zjawiska – byłoby dobrze, gdyby Autorka uzupełniła je – z powołaniem się na polską literaturę przedmiotu od jej początków, czyli propozycji Haliny Kurek – o ujęcie „rezultatywne” zjawiska, czyli pokazujące rezultaty, jakie przełączanie pozostawia w języku mówiących.

Mgr Hanna Jaśkiewicz rzetelnie przedstawia zróżnicowanie nastawienia do użycia dialektu w zależności od przyjętej strategii narracyjnej – pierwszo- lub trzecioosobowej. Tu jest wyraźne miejsce dla ujawniania się ideologii językowych, co doktorantka wychwytuje i omawia. Interpretuje przypuszczalne motywy, które mogły kierować autorami posługującymi się różnymi strategiami i różnym stopniem nasycenia tekstu elementami dialektalnymi oraz sposobem ich tekstowego użycia. Zwraca uwagę na wyrażane niemal wprost argumenty autorskie – niemal wprost, bo ustami bohaterów – stojące za decyzjami o ograniczeniu wstawek dialektalnych w tekstach kierowanych do szerokiego grona czytelników (czy właściwie chęcią dotarcia do owego szerokiego grona), co na gruncie polskim znamy choćby z analiz warstwy językowej „Chłopów” Reymonta.

Ważny choćby z perspektywy aktualnych polskich dyskusji o kodyfikacji języków, w tym śląszczyzny, jest podrozdział o stylizacji grafemicznej, w którym znów autorka odnosi się do postaw językowych wobec danego lektu i wobec faktu potrzeby lub nie ustandaryzowanej pisowni. Przedstawia rezultaty wyborów autorskich, starając się dociec motywów takich a nie innych decyzji (w większości unikania znaków niestandardowych). Doktorantka uważa i zapewne słusznie, że autorom chodzi głównie o zrozumiałość tekstu, pokazuje, że rodzi to jednak niejednolitość zapisu tych samych wyrazów.

W kolejnym podrozdziale traktującym o jakości wstawek dialektalnych obok użytego przez autorkę terminu regiolekt jako lokalnej odmiany języka potocznego dopomniiałabym się jeszcze o pojęcie interdialektu, które od początków rodzenia się polskiej socjolingwistyki w opisach wprowadzał np. Władysław Lubaś. Doktorantka trafnie wskazuje warstwy języka najczęściej używane w tekstach (lokalizowanych), zwracając uwagę, że to elementy najprostsze i najbardziej wyraziste, głównie zresztą leksykalne.

W omówieniu powodów, dla których pisarze wykorzystują elementy dialektalne, zwracając uwagę te pozatekstowe, szczególnie związane z postawami językowymi autorów – prowadzącymi do współkreowania ideologii językowych. Ważnym elementem jest też w przypadku tekstów bawarskich fakt, że zwyczaje i tradycje tego regionu mają pozytywne konotacje także poza regionem, więc może i pewne trendy glokalizacyjne warto by mocniej podkreślić.

W podrozdziale saksońskim bardzo interesująca jest konfrontacja dawnego i współczesnego nastawienia do mowy z tego regionu od wyraźnej gloryfikacji u Marcina Lutra, przez ośmieszanie jej przez niemieckich romantyków, po całkowicie negatywne opinie wynikające z powojennego podziału Niemiec. W przypadku dialektu górnosaksońskiego w tekstach analizowanych przeważają utwory obyczajowe.

W tym rozdziale – skonstruowanym wedle tego samego schematu, co ułatwia porównania czytelnikowi rozprawy zanim nawet dojdzie do podsumowania – Autorka skupia się na różnicach, co oczywiste, nie stroni jednak od wskazywania podobieństw. Świadczy to o jej spostrzegawczości oraz o rzetelności naukowca. Zaczyna od konstatacji o rzadziej używanym dialekcie od razu komentowanym z perspektywy prawdopodobnych postaw autorów, którzy „nie decydują się na stworzenie pełnowymiarowych [...] postaci” z powodu negatywnych skojarzeń i obaw o brak zrozumiałości o wiele mniej popularnego dialektu.

Wśród różnic w stosunku do utworów „bawarskich” wymienia odmienną charakterystykę postaci używających dialektu – w przeciwieństwie do neutralności, a nawet gloryfikowania bawarskiego wkładanego w usta wykształconych i o dobrej pozycji zawodowej, tu są to osoby o kiepskiej sytuacji ekonomicznej, zawodowej, czasem niekwykształcone i bezrobotne, co zresztą odzwierciedla kłopoty mieszkańców Saksonii po upadku NRD.

W utworach „saksońskich” do dialektalnej stylizacji wypowiedzi wykorzystują autorzy raczej warstwę fonetyczną, a nie leksykalną, jak to miało miejsce w tekstach z dialektem bawarskim, gdyż saksońskie leksemy regionalne uważają autorzy za o wiele mniej rozpowszechnione, co podkreśla doktorantka. W analizie stylizacji fonetycznej (oddanej standardowymi grafamami) wykazuje się doktorantka dobrą znajomością zjawisk dialektalnych i kompetencją w ich przedstawieniu. W tym przypadku analizuje też zabieg autorów, którzy piszą, że dany bohater mówi po saksońsku/z saksońskim akcentem, ale nie znajduje to odzwierciedlenia w warstwie językowej wypowiedzi bohaterów. Motywuje też ten zabieg.

Dalej Doktorantka analizuje sytuację socjolingwistyczną dialektu saksońskiego z perspektywy demograficznej i innych czynników socjalnych. Wskazuje na o wiele rzadsze przykłady przełączania kodów i odmienność strategii narracyjnych w stosunku do obserwowanych w poprzedniej grupie. Przewagę narracji trzecioosobowej z narratorem spoza Saksonii świadczy – odwrotnie niż w przypadku Bawarii – o zdecydowanym braku utożsamiania się autorów z przedstawianym regionem i przede wszystkim z jego mową, który „nie jest traktowany jako neutralny element świata przedstawionego”. Dotyczy to zresztą większości społeczeństwa niemieckiego – H. Jaśkiewicz wspomina choćby o fiasku działań aktywistów, takich jak np. wybieranie saksońskiego słowa roku.

W przypadku wypowiedzi saksońskich zaznacza doktorantka wręcz konieczność korzystania z grafemów ogólnoniemieckich – nie jest to wg niej jak w przypadku bawarskich wybór – gdyż saksoński nie wytworzył specjalnego systemu zapisu właściwości swojej wymowy. I tu znów Autorka ze znanstwem przedmiotu prezentuje taktykę radzenia sobie z taką sytuacją, podając szczegółowe przykłady i omawiając przyjęte sposoby.

W podsumowaniu są podawane motywacje autorskie tworzenia wstawek saksońskich w utworach, lecz tym razem ciekawsze są te wewnątrztekstowe – jak np. potrzeba szybkiego i wyraźnego wytworzenia negatywnego nastawienia do niektórych postaci, które charakteryzuje choćby nostalgia do komunistycznej przeszłości NRD-owskiej, co osiąga się m.in. przez wkładanie w ich usta saksońskiego dialektu.

W przypadku Japonii Doktorantka zwraca uwagę na zdecydowanie odmienną sytuację językową (wobec tej w Niemczech) związaną przede wszystkim z nieznaną właściwie w żadnym ze społeczeństw europejskich tak silnym rygoryzowaniem zależności języka od sytuacji, wieku i pozycji rozmówców. Dotyczy to najbardziej warstwy związanej z honoryfikatywnością. Zatem w kolejnych podrozdziałach analizuje doktorantka bardzo szczegółowo sytuacje użycia dialektu w odniesieniu do tych rygorów, jak np. opozycji grupy własnej i obcej, którą określa jako fundamentalną dla języka. Robi to niezwykle rzetelnie i drobiazgowo, zwracając uwagę na motywy ewentualnych odstępstw, jak choćby „próbę zachowania pamięci o własnych korzeniach pomimo awansu społecznego” u jednego z bohaterów, co stanowi ciekawą analizę wpływu ideologii i postaw językowych dokonaną piętrowo: przez autora wobec swojego bohatera i doktorantkę wobec autora.

Przedstawienie dialektów japońskich w literaturze zaczyna od dialektu z okolic Osaki – prestiżowo (podobnie jak w przypadku niemieckich) lokowanego wysoko, popularyzowanego w tekstach kultury rozmaitego gatunku: od form medialnych i rozrywkowych po utwory laureatów literackich nagród japońskich i zagranicznych. Taki też różnorodny klucz zastosowała do doboru tekstów. I tu, podobnie do bawarskiego, dialektem Kansai posługuje się wielu bohaterów pierwszoplanowych, w tym z klas średniej i wyższej, osoby wykształcone z dobrą stabilną sytuacją materialną, choć tych uboższych również nie brak. Co ciekawe, w przeciwieństwie do tekstów niemieckich dialekt wkładany jest także w usta najmłodszych, co ma świadczyć o jego żywotności.

Bardzo ciekawy jest podrozdział dotyczący płci, gdzie przed analizą ilościową bohaterów z dialektem i bez przedstawia Doktorantka specyfikę języka japońskiego z wyodrębnionymi stylami męskim i kobiecym, co jest własnością kształtowanego (wcale od nie tak dawna) japońskiego języka literackiego. Ten fakt stanowi dla niej tło do wskazywania różnicowań dialektalnych. Podobnie zresztą postępuje w przypadku omawiania form zwracania się do osób. Najpierw prezentuje pokrótce, ale bardzo konkretnie, zasady japońskiej honoryfikatywności, zestawiając jej zasady z realizacjami tekstowymi dialektyzowanymi.

Przedstawia strategie narracyjne wybranych przez siebie utworów na tle strategii narracyjnych najbardziej popularnych w Japonii – najpowszechniejsza jest narracja pierwszoosobowa. Zatem fragmenty dialektalne czy dialektyzowane występują i w warstwie narracyjnej, co pozwala na mocniejsze wyrażenie postaw językowych autorów, choć sama H. Jaśkiewicz stwierdza, że dialekt Kansai przeważa w mowie niezależnej i ewentualnie pozornie zależnej.

Podziw budzi kompetencja autorki w opisywaniu sposobów graficznego oddania elementów dialektalnych w języku, który nie ma wszak alfabetu literowego, co znacznie utrudnia „gry językowe” na takim poziomie. O niezwykłych kompetencjach autorki świadczy też rozróżnianie odmian dialektu kansajskiego, co stanowi wyższy poziom umiejętności.

Podsumowaniem tradycyjnie są omawiane powody dialektyzacji. Wśród powodów pozatekstowych szczegółowiej odnosi się do jednej z autorek, dla której taka forma utworu stanowi objaw aktywizmu, promocji dialektu i odcięcia się od czasów stygmatyzacji niestandardowych odmian w środowisku literackim Japonii. Tu więc postaw językowych nie trzeba się nawet domyślać, są wyrażone wprost.

Ostatnim omawianym dialektem jest dialekt z regionu Tōhoku. Analogicznie jak w przypadku Niemiec doktorantka po dialekcie o wysokim prestiżu wybiera taki, który występuje rzadziej i jest oceniany raczej negatywnie, choć przytacza przykłady i powody ocieplania wizerunku tego lektu, wśród których współcześnie na czołowe miejsce wysuwa się wsparcie dla społeczności po wybuchu w Fukushima. Ta sytuacja zresztą pozwala autorom, co zauważa i uzmysławia Doktorantka, sugerować i przedstawiać sposoby planowania językowego, uprawiania swoistej polityki językowej, do czego służy choćby użycie gatunku social fiction i osadzenie akcji w alternatywnej rzeczywistości jednej z powieści.

I tu, analogicznie do metody omawiania dialektów niemieckich, także w przypadku japońskich stosuje ten sam schemat, co pozwala punkt po punkcie obserwować różnice i ewentualne podobieństwa między mową Kansai i Tōhoku. Wskazuje więc na podobną częstotliwość obdarzania mową dialektalną postaci pierwszo- i drugoplanowych, jednocześnie podkreślając różnicę w charakterystyce postaci, czyli w przypadku Tōhoku pochodzenie raczej wiejskie, niskie wykształcenie, mniej prestiżowe zawody itp. W tym przypadku podkreśla fakt fikcyjności lokalizacji fabuł, które nie odnoszą się często do rzeczywistych przestrzeni, a mają tylko wywoływać wrażenie prowincjonalności, co wszak (niestety) natychmiast stygmatyzuje. Doktorantka zauważa element fabularny istotny dla tych utworów, przenoszenia się młodych bohaterów do stolicy, do Tokio (szczególnie w utworach powstałych po katastrofie w Fukushima), a taki zabieg fabularny pozwala zresztą na wyraźniejszą konfrontację postaw i na metajęzykowe komentarze odautorskie w partiach narracyjnych bądź włożone w usta bohaterów. Mgr Hanna Jaskiewicz podkreśla przy tym większą zdecydowanie niż u twórców kansajskich skłonność „do eksperymentów i kwestionowania status quo”.

Także w tym rozdziale sporo uwagi poświęca Doktorantka różnicom pod względem płci – to rozważania przy obu dialektach japońskich odmienne od tego co było w części niemieckiej ze względu na specyfikę języka japońskiego z systemem honoryfikatywnym dotyczącym także płci, co nie ma równoległego odzwierciedlenia w odmianach wybranych do analizy. Przy okazji poddaje pomysł, który powinny wykorzystać wszystkie lekty i języki dobijające się o równouprawnienie, stworzenia cyklu programu w mediach „Dialektalne dziewczyny”, który chciałabym przenieść na grunt polski.

Dalej przedstawione są sytuacje, w których autorzy kazał swoim bohaterom mówić dialektem, językiem standardowym czy regiolektem, którego nazwę i tutaj zamieniłabym raczej na interdialekt. W wybranych utworach Doktorantka wnikliwie wyłuskała ciekawe obserwacje socjologiczno-obyczajowe poczynione przez autorów i przetworzone w materię powieściową. W tej części sporo uwagi poświęca też kryzysowi tożsamości, który zostaje spowodowany poczuciem wykorzenienia, do czego znów impuls daje fabularny motyw przenoszenia się do stolicy po katastrofie.

Co ważne, we wszystkich rozdziałach materiałowych mgr H. Jaśkiewicz w wielu miejscach konfrontuje opinie pozaliterackie na temat dialektów z empirią tekstową. Wskazuje i na stereotypy (wraz z autostereotypami) dotyczące dialektów i ich użytkowników i na pewne badania ankietowe. Wyraźnym przykładem jest konfrontacja wyobrażeń i przekonań o braku form honoryfikatywnych w dialekcie Tōhoku z rzeczywistością i materią językową prezentowaną w powieści – co jako ideologia językowa ma mocny wpływ na postrzeganie tej odmiany. Doktorantka pokazuje, że autorzy starają się mniej lub bardziej świadomie odnosić do przekonań z niej wynikających, tworząc bohaterów poddających się jej lub całkiem albo na wpół świadomie jej się przeciwstawiając.

I dalej doktorantka konfrontuje ilościowo pokazane przykłady przełączania kodu, użyć dialektalnych w warstwie narracyjnej i dialogowej itd. Konkretnie i ze znanstwem ocenia autorskie decyzje w sprawie zapisu i grafii.

Podrozdział, jak i poprzednie, kończy przedstawienie powodów wyboru dialektu jako tekstowej materii utworów. Tu pojawia się pewna nowość pełnienia przez dialekt funkcji sygnalizowania „dylematów i przemian tożsamościowych” w stopniu o wiele większym niż w poprzednich przypadkach. I też szersze są tu dywagacje metajęzykowe tymi dylematami i przemianami motywowane. To wszystko, jak wskazuje Doktorantka jest umieszczane w

ramach i na tle walki z wykluczeniem społecznym i ekonomicznym osób z północno-wschodniej części Japonii.

W całej części drugiej bardzo dobrze dobrane są ilustracje tekstowe i dokonane ich interpretacje – wyraźnie widać, że autorka komentuje zastany materiał, a nie nagina go do wcześniejszych tez. Wnioskowanie jest bardzo wiarygodne.

Rozdział siódmy wypełniający całą część trzecią stanowi obszernie podsumowanie. Mgr Hanna Jaśkiewicz rozpoczyna je od przedstawienia pojęcia indeksykabilności, którego składowe są następnie dla niej wyznacznikami porównań sytuacji dwóch dialektów niemieckich i dwóch japońskich. Zestawia ponownie zaprezentowane wcześniej tabele i wyliczenia, co pozwala jej bardzo wyraźnie pokazać sensowność wyboru do analizy dwóch tak odległych par dialektów. W przypadku każdej ze składowych przyjętego systemu indeksów szuka znów podobieństw (takie znajduje choćby w wykorzystaniu wiejskich odniesień użytkowników wszystkich czterech dialektów czy w wykazywanej przez autorów świadomości znaczenia i sytuacyjności przełączania kodów, z czym wiąże się kwestia wykształcenia) i różnic (jak np. stosunek do lokalności i globalności, wpływu płci na wybór odmiany językowej odróżniający dostrzegalnie teksty niemieckie od japońskich, a co w przypadku dialektów japońskich ma specyficzne podłoże w systemie języka, a w przypadku Niemiec działa tu tendencja genderowa popularna obecnie). Najobszerniejsze podsumowanie dotyczy kwestii prestiżu, co oczywiste w kontekście tematu pracy i problematyki badań podjętych przez Doktorantkę. To przecież postawy językowe i ideologię językową oraz ich wpływ na decyzje autorskie postawiła w centrum swoich zainteresowań. Ta część stanowi więc niejako podsumowanie podsumowań. Zestawia Doktorantka ponownie dialekty każdego z wybranych obszarów, dialekty o wyższym prestiżu z dwu kręgów i dialekty o niskim prestiżu z obu i wreszcie wszystkie ze sobą. Jest to zabieg wymagający precyzji i wysokiego stopnia umiejętności porządkujących, z czego Hanna Jaśkiewicz wywiązuje się znakomicie. W zasadzie, przyjmując dotychczasowe dokonania badaczy ideologii językowych, czy w ogóle współczesnych socjo- i etnolingwistów takich wyników należało się spodziewać (na ich podstawie zresztą Doktorantka dobierała materiał badawczy), ale bardzo istotne jest to, że w tak wielkim stopniu udało jej się to pokazać i że nie bała się eksplikować po drodze pewnych zjawisk zaburzających ogólną teorię. Najwięcej różnic dostrzega w przyczynach społecznych i kulturowych wyborów autorskich, stara się je zebrać, zestawić, umotywować. Wykazuje się przy tym znakomitą kompetencją i perfekcyjnym wykonaniem.

Doktorantka jest czytana w stopniu niezwykle wysokim, zna świetnie teorie, na których opiera swoje wywody. Z jej wyborami się zgadzam, trochę jedynie dyskutowałabym z przedstawianiem zjawiska przełączania kodów, które chciałabym rozumieć bardziej jako ocenę rezultatów owego procesu niż samo omówienie rzeczywistych i potencjalnych warunków sytuacyjnych je powodujących. Ale ten punkt przedstawiam jako czynnik dyskusyjny, a nie jako zarzut, gdyż z perspektywy przyjętej w pracy doktorantka wywiązała się bardzo dobrze.

W ostatnim akapicie pisze mgr Hanna Jaśkiewicz o wyborze tekstów literackich do analizy, podkreślając po raz kolejny fakt, że pozwoliły uniknąć problemów wynikających z użycia metod, które nazywa bezpośrednimi. Ja chciałabym wskazać jeszcze jedną, w moim przekonaniu bardzo pozytywną i znakomicie przez nią wykorzystaną – a chyba niewyrażoną do końca eksplicytnie – wartość tej koncepcji. Ten dobór materiałów pozwolił jej zbadać zarówno realizację postaw językowych wykładanych wprost w mniej lub bardziej obszernych wywodach metajęzykowych, jak i zwrócić uwagę na zjawiska mimowolne, ujawniane niejako przy okazji. Potrafiła je wszystkie wychwycić i ze sobą skonfrontować. Doktorantka świetnie wyszukuje odpowiednie fragmenty, doskonale zna teksty literackie, które analizuje. Na końcu zamieszcza ważne dla pracy indeksy.

Podziw budzi wręcz niesamowita wielojęzyczna bibliografia. Trochę ją jedynie należy technicznie uporządkować, bo czasem mieszają się porządki opisu bibliograficznego. I upomniałabym się o niektóre jeszcze pozycje z polskiej socjolingwistyki, ma ona bowiem naprawdę ważny dorobek, czasem równoległy, a czasem może i wyprzedzający ustalenia zagranicznej nauki.

Z recenzenckiego obowiązku muszę wspomnieć o konieczności naniesienia poprawek językowych, zdarzają się literówki, usterki kwalifikowane jako ortograficzne, interpunkcyjne, fleksyjne – wskazuję kilka przykładowych: nie-specjalistów (14), przekonania, które uznają za społecznie porządne – chyba jednak pożądane (14), niemobliny mężczyzna (274), mimo, iż (14), nowoprzybyli (81), nowopowstałego (251), wciąż jest takie same jak przed laty (142), czy stylistyczno-składniowe: która kojarzona jest skojarzenia z gadatliwością ... (24), dialekt pełni [...] rolę (266). Piszę o tych błędach i usterkach, które koniecznie trzeba skorygować, bo uważam, że praca koniecznie powinna (przynajmniej w części materiałowej i podsumowującej) zostać opublikowana. Jest świeża i nowatorska, o rzadkiej w Polsce tematyce.

Mgr Hanna Jaśkiewicz jest dojrzałą badaczką, naukowczynią. Ma bardzo rozległą wiedzę. Jest kompetentna, opanowała wyśmienicie aparat naukowy ważny przy tworzeniu tak

obszernych monografi. Jest przy tym osobą mocno uwrażliwioną na dyskryminację społeczną wynikającą z języka i nie tylko. Jej rozprawa jest wzorcowa.

Uważam, że przedstawiona do zrecenzowania rozprawa doktorska ze zdecydowanym naddatkiem spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim, dlatego z pełnym przekonaniem stawiam wniosek o jej wyróżnienie.

Stwierdzam z pełnym przekonaniem, iż przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska mgr Hanny Jaśkiewicz stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i realizuje wymagania stawiane pracom doktorskim. W związku z tym stawiam wniosek o jej przyjęcie i dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Z poważaniem

Prof. dr hab. Jolanta Tambor

